

po 35. Łódzkich Spotkaniach Teatralnych w Łowiczu

Ponad 1,5 tys. osób obejrzało w niedzielę, 2 września, na Rynku Starym w Łowiczu plenerowy spektakl „Planeta Lem” w wykonaniu artystów Teatru Biuro Podróży z Poznania. Zaprezentowane w ramach tegorocznej edycji Łódzkich Spotkań Teatralnych futurystyczne widowisko było pierwszym z dwóch zaplanowanych w festiwalowym kalendarzu przedstawień plenerowych i pierwszym, z jakim Łódzkie Spotkania Teatralne organizowane przez Łódzki Dom Kultury „wyszły” do publiczności w region. Z jednej strony wzbudziło zachwyt, z drugiej refleksję czy postęp technologiczny, którego świadkami jesteśmy na co dzień to już wstęp do zagłady naszej ludzkiej cywilizacji?

Niesamowity, futurystyczny, oryginalny, to tylko niektóre z określeń jakie rozbrzmiewały obok głośnych oklasków wśród ponad 1,5-tysięcznej widowni, którą zgromadził na Rynku Starym w Łowiczu w niedzielę, 2 września, spektakl „Planeta Lem” w wykonaniu Teatru Biuro Podróży z Poznania. To plenerowe widowisko, które powstało w ramach programu kulturalnego Polskiej Prezydencji w Unii Europejskiej 2011, i które podziwiała już publiczność m.in. Brukseli, Paryżu, Londynie, Madrycie, Moskwie a nawet w odległym Pekinie i Tokio, w Łowiczu zostało zaprezentowane jako jedna z ofert tegorocznej edycji Łódzkich Spotkań Teatralnych. Był to też pierwszy spektakl, z którym festiwal wyszedł do publiczności w regionie, zresztą zgodnie z postanowieniami podjętymi przez Marszałka Województwa Łódzkiego i Zarząd Województwa Łódzkiego po ubiegłorocznym Regionalnym Kongresie Kultury, wedle których to postanowień m.in. ŁDK miał stać się instytucją odpowiedzialną za inicjowanie i rozwój życia kulturalnego mieszkańców całego regionu. Światło, dźwięk, efekty audiowizualne i cybernetyczna technologia to integralne elementy industrialnego pejzażu jaki wyłonił się przed oczyma licznie zgromadzonych na łowickim Rynku w historii opartej na prozie Stanisława Lema. Historii, której pisarz nie był autorem, a inspiratorem.

Za sprawą swych futurystycznych wizji i bohaterów, jakich stworzył na kartach swych powieści. „Planeta Lem” to tak naprawdę opowieść o tym, że nasza ludzka cywilizacja w imię życia w iluzji dobrobytu zmierza ku zagładzie. Postanowiliśmy pożyczyć jego (Lema przyp. aut.) bohaterów i stworzyć historię, która jest konkluzją czytania przez nas Lema i jest jakąś wizją przyszłości człowieka, tego co się może z nami stać, gdy stracimy nad sobą kontrolę, jeśli się zapuścimy intelektualnie czy duchowo... to stanie się tak, jak przewiduje to Lem - powiedziała po przedstawieniu Marta Strzałko, jedna z aktorek Teatru Biuro Podróży.

Ijon Tichy, ulubiona postać Lema, bohater zaadaptowany na potrzeby spektaklu, przybywa na tytułową planetę zamieszkiwaną przez Lepniaków, człekokształtne istoty, które żyją w pozorach luksusu za sprawą aplikowanych im narkotyków przez dominujące na planecie roboty. Tichy postanawia pomóc Lepniakom wyzwolić się spod rządów ich cyberopiekunów. Początkowo jego rewolucja zostaje przyjęta z entuzjazmem, szybko jednak mieszkańcy planety zwracają się przeciwko swemu wybawcy. Prawda o ich życiu, jaką uświadomił im Tichy okazał się zbyt niewygodna. Wybierają rzekomo wygodniejsze życie w oparach halucynogenów serwowanych im przez cybernetyczne maszyny.

Plastik, metal, szkło, lateks, mechanizm wózka widłowego, szczudła oraz aktorzy ukryci w odhumanizowanych kostiumach to materiały i elementy, z których powstała Planeta Lem, planeta która w naszym Układzie Słonecznym nie istnieje, a ożyła za sprawą artystów Teatru Biuro Podróży i kazała publiczności zadać sobie pytanie - Czy Planeta Lem to Ziemia w przyszłości, a Lepniacy to z kolei nasi potomkowie, zgnuśniałe w swej pasywności i zdegenerowane humanoidalne istoty? Zaczęło się niewinnie od wyręczenia w nauce tabliczki mnożenia, potem przyszedł czas na urządzenia kuchenne, maszyny, pojazdy... - mówią bohaterowie spektaklu słowami Lema, próbując uświadomić nam, że refleksje wielkiego pisarza, na temat uzależniającego wpływu technologii na ludzki gatunek, uznawane kiedyś za science fiction, dziś stają się rzeczywistością.

Podsumowując, twórcy „Planety Lem” w sposób efektowny, niemalże hipnotyzujący odzierają nas ze złudzeń o naszej przyszłości, niemniej to właśnie ta efektowność sprawia, że po zakończeniu spektaklu choć na chwilę pochylamy głowy nad swym człowieczym losem. Zadajemy pytanie: Czy granica została już tak bardzo przekroczona, że nie ma odwrotu? A do takiej reakcji w dzisiejszych czasach, przyznać trzeba, skłonić kogośkolwiek to naprawdę wielka sztuka.

W spektaklu wystąpili: Marta Strzałko, Jarosław Siejkowski, Bartosz Borowski, Agata Elsner, Mateusz Felsmann, Miron Jagniewski, Mateusz Kostecki, Łukasz Kowalski, Piotr Wojtyniak, i Tomasz Wrzałik. Całość wyreżyserował Paweł Szkotak. Scenografię i kostiumy zaprojektowała Agnieszka Zawadowska. Efekty świetlne przygotowała Magda Górfińska, zaś muzykę skomponował Wiki Nowikow.